PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 85 kop. z odn. do domu 90 k. z przes. poczt. rb. 1. Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-a strona kop. 50. Nekrologi kop. 20. Reklamy kop 30. IV-a strona kop. 10.

Rok XXXI. Wtorek 13 Listopada 1917 roku. № 253.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 12-go b. m. **Na froncie zachodnim:** Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego, ks. Ruprechta: Lejowaty teren pomiędzy Poelkappell a Passchendaele był wczoraj znów widownią zaciekłych walk. Anglicy rzucili do walki świeże dywizje w celu zdobycia górzystego terenu na północ od Passchendaele. Pułki angielskie ruszyły w głębokich kolumnach. W pośrodku frontu atakowanego wdarły się one do naszego pasa obronnego i rzuciły się ku wzgórzom. Wtedy spotkał je przeciwatak batalionów pomorskich i zachodnio-pruskich i odrzucił je. Pięciokrotnie ponawiał pozeciwnik atak. W ogniu obronnym naszej artylerji ataki te rozproszone były przeważnie już przed naszemi przodniemi linjami. Tam, gdzie nieprzyjaciel zdobył nieco terenu, został odparty przez piechotę białą bronią. Oddziały brandenburskie uderzyły ze swej strony na wroga i odebrały mu części jego pozycji.

Walka artylerji trwała do wieczora i objęła również pozycje, sąsiadujące z polem ataków.

Atak angielski, wykonany wieczorem na wschód od Zonnebecke, spełzł na niczem.

Dzień wczorajszy kosztował przeciwnika we Flandrji dużo ciężkich strat. W rękach naszych pozostało 100 jeńców. Podczas wywiadu na południe od Richebourga wzięto do niewoli oficera i 10 Portugalczyków.

Walki na przedpolu w Artois i pod St. Quentin miały dla nas przebieg pomyślny.

Grupa wojsk nast. tronu niemieckiego: Ogień działowy w lesie Chaume pozostał wzmocniony przez cały dzień. Liczba jeńców, wziętych tam dnia 9 b. m. zwiększyła się do 8 oficerów i 200 żołnierzy francuskich.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Oddziały nasze przyprowadziły z udatnej wycieczki na Hartmannsweilerkopf 37 strzelców francuskich.

Porucznik Wüsthoff osiągnął 26 z rzędu zwycięstwo lotnicze.

Na froncie wschodnim i **Na froncie macedońskim:** nic szczególnego

Na froncie włoskim: Silne oddziały włoskie rzuciły się przeciwko naszym oddziałom, które posuwały się w kierunku wschodnim przez Asiago i w jednem miejscu wyparły je nieco.

Wojska sprzymierzone zajęły Belluno.

Nieprzyjaciel zajął pozycje bojowe nad dolnem Plave.

Komunikat austrjacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Krajowy Zjazd Centrum Narodowego.

Warszawa. W gmachu Stow. Techników odbyły się onegdaj obrady Krajowego Zjazdu Centrum Narodowego, na który zjechali się licznie przedstawiciele ze wszystkich stron kraju w liczbie przeszło 35o osób, najwięcej z okolic Łodzi, Lublina i Piotrkowa, a dalej z Częstochowy, Sosnowca, Włocławka, Płocka, Pabjanic, Kielc, Radomia, Chełma i Zamościa. Nadto obecni byli delegaci z 53 pawiatów Królestwa.

Obrady zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa Centrum Narodowego ks. Druckiego Lubeckiego, wice-prezes, dziekan Parczewski.

Hr. Ronikier wygłosił referat „Centrum Narodowe na tle wewnętrznych stosunków politycznych“, uzupełniony przez dr. Ludwika Kulczyckiego zwięzłem przedstawiniem ostatnich wypadków w Rosji, przyczem uczyniono wiele uwag nad wpływem tych wypadków na sprawę polską.

Wypadek cesarza Karola.

Gorycja. Podczas przejazdu przez Soczę nastąpiło krótkie spięcie w maszynie auta, w którym jechał cesarz Austrji. Podczas przeprawy, kiedy dwaj ze służby dworskiej pragnęli przenieść na rękach cesarza, zostali porwani przez wartki prąd rzeki. Cesarz tymsamem znalazł się w największem niebezpieczeństwie; gdyż niesiony przez fale rzeki znalazł się w głębiach wody, sięgającej ponad głowę. Wyratowany nie pierwiej opuścił brzegi rzeki, aż ostatni z jego wiernych towarzystów, wyratowany, znalazł się obok niego.

Belluno zdobyte.

Wiedeń. (BK.). Przyczółek mostowy nad Piawą zdobyły wojska mocarstw sprzymierzonych. W obszarze siedmiu gmin zdobywają teżsame wojska coraz więcej przestrzeni.

W Medjolanie teatry zamknięto.

Lugano. W Medjolanie zamknięto wszystkie teatry i lokale rozrywek. Wille majętnych medjolańczyków przeznaczono na mieszkania dla uchodźców i na szpitale dla rannych.

Stanowisko Polaków w Rosji po ewakuacji Królestwa.

Artykuł ten pióra W. I. Łowickiego pisany w Stokholmie w sierpniu r. b. pomieszczony w Zeszycie VI „Myśli Polskiej“, maluje z historyczną wiernością, życie polityczne polaków w Rosji, ujmując w całokształt przebieg wydarzeń, których echo podawała stale aktywistyczna prasa krajowa.

II.

Lecz „ugodowcy“ nie byli już panami placu na gruncie rosyjskim. Tuż obok nich wzrastał i rozwijał się bujnie inny jędrniejszy, zdrowszy prąd polityczny, mający dla się grunt w nowych żywiołach napływowych, które fala wydarzeń przerzuciła do Rosji. Żywioły to były niezmiernie rozmaite, początkowo niezdeklarowane jeszcze, ale noszące w sobie zaczątki silnych pragnień i śmiałych żądań, choćby dzięki gniewowi oburzenia, jakie budziła w nich barbarzyńska ewakuacja Polski. Ewakuacja ta i sposób, w jaki utratę terytorjalną Królestwa i jego spustoszenia przyjęła opinja rosyjska, oddziałały na psychikę polską bardzo silnie, i nawet oczom wielu uprzednio obałamuconych wartość „przyjaźni“ i obietnic rosyjskich stała się nagle jasna. Że odezwa W. Ks. Mikołaja nie była niczem więcej, jak bluffem politycznym, było już niewątpliwe. Na serjo nie traktował jej nikt w Rosji. Nowe zdarzenia stwarzały pole natomiast do nowych koncepcji. Ze strony rosyjskiej nie kwapiono się jednak z uznaniem tego faktu. Prasa literalna ograniczała się do „pocieszeń“, iż strata Polski „na razie“ nie jest zbyt bolesną dla Rosji, bowiem Królestwo, jako „teren walk“, odegrało już swoją rolę, zresztą zamienione na odchodnem przez wojska cofające się—w pustynię, punktem oparcia ani zdobyczą cenną dla Niemców nie będzie. Cynizm tych oświadczeń rosyjskich był niesłychany—przodowała w nim „Riecz“ naturalnie. „Nowoje Wremia“ natomiast było sentymentalne i roniło nad „nieszczęśliwą“ Polską łzy krokodyle. Stanowiło zresztą wyjątek. Bo nawet ks. Uchtomski uznał moment ówczesny za wskazany, by umieścić w redagowanych przez siebie „Petrogradzkich Wiedomostiach“ artykuł, wykazujący, iż Polacy w gruncie rzeczy zawsze nienawidzili Rosjan i że nienawiść ta nie wygasła wcale, że przeto losy Polskie zbyt roztkliwiać nie powinny nikogo. W przeciwieństwie do tego nadchodzące do Petersburga pisma angielskie przedstawiały nastrój

w zajmowanej przez Niemców Polsce, jako wprost rozpaczliwy, pełen tęsknoty za odchodzącą Roją i, puszczając w świat kłamstwa przeróżne, opowiadają jak to chłop polski woli naprzykład spalić się w chacie z całą rodziną, niżli pozostać pod władzą Niemców, o ile nie zdążył uciec do Rosji z kozakami. Dziwiło się też któreś pismo angielskie, że Rosjanie, cofając się, nie zniszczyli doszczętnie Warszawy i, sławiąc dobroduszność ich, jednocześnie czyniło im z tej racji polityczno strategiczne wymówki.

Ów nastrój prasy rosyjskiej i koalicyjnej, a wraz z nim głuche, ale straszliwe wieści o losie miljona blizko polskich przymusowych uchodźców, którzy mnogiemi szlaki, ginąc z głodu i z choroby po drodze, piechotą lub naładowani w towarowe pociągi, ciągnęli przez Rosję, słani celowo coraz dalej na Wschód—wywierały decydujące w owych chwilach wrażenie na orjentację polską w Rosji, która tam nagle dopiero wyzbywała się złudzeń. To też pierwsze tygodnie i miesiące po upadku Warszawy są dla myśli politycznej polskiej w Rosji okresem przełomowym, który w niemałym stopniu uzdrawia ją nareszcie. Krętactwo rządu, chociaż w nim nie było już Makłakowa i Szczegłowitowa, i niesłychana obojętność rosyjskiego ogółu na los Polski i dalszą jej przyszłość, rozpaczliwa dola „bieżeńców"—o których na razie nikt nie dbał, wraz z brakiem wiadomości o jakichś gwałtach i okrucieństwach niemieckich, których kazano nam się spodziewać ciągle—sprawiły, iż w umysłach polskich powstało naraz wiele wątpliwości co do słuszności dotychczasowej linji politycznej. Jeśli liczne zastępy ewakuujących się z musu, czy dobrowolnie z Królestwa Polaków—opuszczały kraj z resztkami jeszcze jakiejś wiary w Rosję, którą zresztą propaganda demokracji narodowej szerzyła się przeważnie—to, dotknąwszy stopami rzeczywistości rosyjskiej, szybko bardzo zmieniły swe poglądy, tu poznając, jak bardzo były w błędzie. To też nastrój ugodowości bankrutował, o autonomicznej nawet przynależności do Rosji mówiono już ze wstrętem. Nieliczne tylko sfery manjaków politycznych, którzy przybyli z kraju z całym aparatem swych intryg, agitacyjnych środków, ze starą metodą chodzenia po ministrach i żebrania u nich czegoś dla Polski—w dalszym ciągu powtarzały oklepane formułki o konieczności naszego oparcia się o Rosję, wspólnego berła i t. d... Większość była gotowa do przyjęcia już całkiem innych haseł, do zdeklarowania się w kierunku jedynego już wówczas realnego programu polskiego—dążenia do zupełnej niezależności. (C. d. n.).

Wiadomości polityczne.

Informują nas, że Najdostojniejsza Rada Regencyjna przedsięweźmie w najbliższym czasie podróż do Berlina i Wiednia, aby omówić z monarchami Niemiec i Austro-Węgier najważniejsze sprawy polityki polskiej.

Podróż naczelnych przedstawicieli władzy polskiej, w chwili, gdy w sferach rządowych obu stolic daje się wyczuć znaczne ożywienie w sprawie polskiej, obudzi niewątpliwie w całym politycznym świecie duże zainteresowanie.

W sferach, zbliżonych do tworzącego się rządu polskiego, przywiązują znaczne nadzieje do wyników podróży Regentów.

—o—

Dnia 9 b. m. odbyło się w mieszkaniu J. E. J. Ostrowskiego, członka Rady Regencyjnej posiedzenie wspólne członków N. Rady Regencyjnej z członkami Komisji przejściowej T. R St., z udziałem sekretarza generalnego ks. Z. Chełmickiego i referendarza Rady Regencyjnej Jana Kucharzewskiego. Na posiedzeniu tem ustalony został i zadecydowany szereg kwestji, dotyczących stanowiska prawnego Komisji przejściowej T. R. Stanu, oraz sposobu wydawania przepisów i rozporządzeń rządowych w okresie przejściowym, przed ostatecznem ukonstytuowaniem nowego rządu. Na zebraniu tem członkowie Komisji przejściowej T. Rady Stanu zdawali sprawę przed N. Radą Regencyjną ze spraw bieżących w swych wydziałach. Dalszy ciąg posiedzenia wspólnego odbył sie wczoraj o godz. 4 i pół po południu.

Regent ks. Z. Lubomirski powrócił we czwartek do Warszawy.

Do Komisji wojskowej b. T. Rady Stanu weszli pp.: Stefan Dziewulski i inż. Antoni Czajkowski. Ten ostatni obejmuje referat Opieki Wojskowej.

—o—

Członkowie Rady Regencyjnej wyrazili życzenie, ażeby nie ustawiano przed ich mieszkaniami wojskowych posterunków honorowych. Posterunków tych niema — czynni są tylko przyboczni adjutanci członków Rady Regencyjnej.

—o—

We wszystkich pismach niemieckich, czytanych w Warszawie, w ostatnich dniach pisano o Radzie Koronnej, która d. 5 listopada, obradując w pałacu Belle Vue miała doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy polskiej. Obecnie sprawa niemiecka stwierdza, że ostateczne decyzje jeszcze nie nastąpiły i przeważnie protestuje przeciw ostatecznemu rozstrzyganiu tak ważnych spraw bez udziału parlamentu.

Przez zawieszenie broni do pokoju.

Kongres Rad Robotników i Żołnierzy przyjął i uchwalił zarys następujących propozycji pokojowych:

Rząd robotników i chłopów stworzony przebiegiem rewolucji w dniach 6 i 7 listopada 1917 r., opierając się na Sowiecie proponuje rządom wszystkich krajów prowadzących wojnę, aby bezzwłocznie przystąpiły do wypowiedzenia zdania w sprawie doprowadzenia do pokoju.

Powiedziano w tym projekcie:

Pod aneksjami, względnie pod przywłaszczeniem sobie obszarów przemocą rozumie rząd:

wszelkie wcielenie małego, słabego narodu do wielkiego, potężnego państwa, bez jego zgody;

zatrzymanie przemocą któregokolwiek narodu przez jedno z państw;

odmawianie ludności wbrew jej objawionej woli prawa do przeprowadzenia głosowania ludowego;

odmawianie wyprowadzenia wojsk okupacyjnych;

wreszcie odmawianie prawa urządzenia u siebie formy rządu.

Rząd oświadcza, że wspomniane warunki nie mają być uważane za ostateczne ich sformułowanie, że zgadza się z tem, aby zbadać wszelkie inne dążności pokojowe, a obstaje tylko przy tem, aby te warunki z możliwie największym pośpiechem zostały zaproponowane przez kraje prowadzące wojnę, aby były nawskroś jasne, bez jakiegoś rysu tajemniczego.

Rząd ze swej strony usuwa całą tajemną dyplomację i podkreśla swą silną decyzję prowadzenia rokowań pokojowych otwarcie, wobec całego świata oraz ogłoszenia wszystkich przez poprzednie rządy po dzień 7 listopada uznanych zatwierdzić zowartych tajnych umów.

Rząd ogłasza te tajne układy za nieistniejące i nieważne.

Rząd, wzywając wszystkie prowadzące wojnę narody do wdania się natychmiast w rokowanie pokojowe, oświadcza ze swej strony gotowość urzeczywistnienia tej wymiany zdań przez udzielanie pisemnych, względnie telegraficznych zawiadomień, jakoteż drogą wymiany zdań przez zastępców różnych krajów lub drogą konferencji tychże zastępców. Aby tę wymianę zdań ułatwić rząd zamianuje pełnomocników w krajach neutralnych.

Rząd proponuje rządom wszystkich krajów wmieszanych w wojnę natychmiastowe zawieszenie broni, przyczem jest zdania, że powinno być zawarte na 3 miesiące, jako na okres czasu dostateczny do doprowadzenia rokowań pokojowych do dobrego końca.

Rząd proponuje dalej, aby zastępcy wszystkich narodów, wmieszanych w wojnę, wzięli udział w rokowaniach pokojowych.

Odezwa, która szczególniej zwraca się do robotników Anglji, Francji i Niemiec, kończy się słowami: „Problem uwolnienia ludzkości od grozy wojny musi być teraz ostatecznie wytoczony i rozwiązany".

Hołd Krakowa
N. Radzie Regencyjnej.

Prastary Kraków w czwartek ubiegły uroczyście i serdecznie uczcił N. Radę Regencyjną

Uroczystości te przybrały żywiołowy charakter wielkiej politycznej manifestacji na rzecz idei łączności Galicji z Królestwem Polskiem. Wskazuje na to wielka mowa wiceprezydenta Federowicza. Jeszcze dobitniej ten polityczny charakter uroczystości krakowskich występuje w adresie Rady miejskiej m. Krakowa.

Adres ten brzmi następująco:

Najjaśniejszej Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego, Prezydjum i Rada królewskiego i stołecznego Krakowa cześć i hołd.

Najjaśniejsza Rado!

Kiedy przez sprawiedliwość Boską powołana, a szlachetną mądrością potężnych monarchów sprowadzona, rozpoczynasz, Najjaśniejsza Rado, wiekopomne dzieło odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, jest potrzebą naszych serc i naszego rozumu złożyć Ci zapewnienia najgłębszego hołdu, jaki się Najwyższej Władzy Państwa Polskiego od wszystkich Polaków, gdziekolwiek są, należy.

Miasto Kraków, stolica Piastów i Jagiellonów, kolebka wielkiej, dziś częściowo dopiero odbudowanej państwowości polskiej, serce Narodu Polskiego i jego najdrogocenniejszy relikwiarz, jeszcze nie należy do tej politycznej całości, nad którą Tobie, Najjaśniejsza Rado, powierzona została najwyższa państwowa władza. Tem silniej za to czuje się nasze miasto przynależnem do tej wielkiej, mimo wszystko, niepodzielonej i niepodzielnej polskiej jedności narodowej, która czuje i rozumie, że każdy krok ku odrodzeniu części, przymnaża zdrowia i siły całości.

Niezachwianie ufni w tę Boską sprawiedliwość, której szczęśliwy, a krwią bohaterską czterech pokoleń polskich zasłużony wyrok widzimy już w aktach z dnia 5-go listopada 1916 roku i z dnia 12 go września 1917 roku, wierzymy, że rozpoczęte przez nie wielkie dzieło naprawy straszliwych krzywd, będzie doprowadzone do końca.

Tobie, Najjaśniejsza Rado, przypada w tem wielkie narodowo i światowo historyczne zadanie. W Tobie bowiem ucieleśnia się ta najwyższa zdolność narodowej społeczności, jaką jest zdolność budowania własnego, silnego i praworządnego państwa, której Naród Polski złożył tak świetne dowody w Konstytucji 3 go Maja, której niespożyta siła przejawiła zaraz w pierwszych dniach wojny światowej w zapadłem tu w Krakowie postanowieniu wzięcia czynnego udziału w tej wojnie i w wystawieniu, wawrzynem sławy dzisiaj uwieńczonych, w setkach bitew wypróbowanych, Legjonów polskich.

Ten wielki skarb polskiej zdolności państwowej, która potężną dłonią Chrobrego biła słupy graniczne na Dnieprze, która nie mieczem i nie ogniem, ale rozumem i sercem trzy narody wieczystą połączyła Unją, która w przepięknych instytucjach prawa i wolności wyprzedzała resztę cywilizowanego świata—skarb tej polskiej państwowotwórczej zdolności spoczął dziś w Twoich dłoniach, Najjaśniejsza Rado!

Masz go nietylko strzedz, ale pomnożyć tem wszystkiem, czego potrzebuje państwo nowożytne, przemożnymi sąsiady otoczone, na ziemi nielitościwym pługiem wojny świeżo przeoranej, wśród niebywałych warunków odradzające się.

Pierwszy Twój manifest, Najjaśniejsza Rado, napawa nas otuchą i napełnia wiarą, że temu zadaniu niebywałemu podołasz, że niezachwianie i rozumnie, odważnie i ostrożnie, poprowadzisz Naród Polski do tych wielkich celów własnego niepodległego bytu państwowego, które mu w zgiełku wojny światowej zostały przywrócone.

Ponieważ zaś wielkie dzieła potrzebują wielkiej miłości, czci i zaufania, przeto i my także, Najjaśniejsza Rado, śpieszymy zapewnić Cię, że czcimy w Tobie i kochamy Najwyższą Władzę powstającego Państwa Polskiego.

W Krakowie, w d 8 listopada 1917 r.

Następują podpisy prezydjum miasta Krakowa i członków Rady miejskiej.

Zawiadomienie.

Odnośnie do rozporządzenia Inspektoratu Szkół Piechoty Wojsk Polskich zawiadamiam chcących wstąpić do szkoły oficerskiej, że podanie o przyjęcie do szkoły mogą wnosić do Głównego Urzędu Zaciągu Wojsk Polskich w Radomiu, Lubelska 64, w terminie do 15 listopada r. b.

Stanisław Glissczyński
p. porucznik i kierownik G. U. Z.

Spadek wartości rubla

Podczas, gdy wartość pieniędzy innych mocarstw prowadzących wojnę spada na giełdach państw neutralnych od jakiegoś czasu powoli i w dość równomiernym stopniu, co jest zjawiskiem naturalnem i wytłumaczalnem przez coraz większe ciężary, połączone z prowadzeniem wojny, daje się wszędzie obserwować gwałtowny spadek rubla. W Londynie wartość jego wynosi mniej więcej czwartą część nominalnej ceny, w Zurychu płacą za 100 rubli 62 i pół franków, podczas, gdy jeszcze o miesiąc wcześniej płacono 82 i pół, a z końcem lipca 100 franków za tę samą ilość rubli, za którą otrzymywano przed wojną 266 i trzy czwarte franków.

Wartość dewiz austrjackich upadła także w tym samym czasie (22.VII do 26.X b. r.) zaledwie o 2 i pół procent, tak, że ich strata na kursie jest tam prawie o połowę mniejsza, niż waluty rosyjskiej.

W Kopenhadze płacili za 100 rubli z końcem lipca 75, a z końcem października 43 duńskich koron.

Spadek ten rubla jest w związku nietylko z niepewnością politycznych stosunków i niepowodzeniem oręża rosyjskiego, ale przedewszystkiem z coraz krytyczniejszem położeniem finansów państwa. Po trzeci raz od chwili rewolucji pozwala rząd rosyjski bankowi państwowemu na wydawanie banknotów nowych na kwotę 2 miljonów rubli. Przez kilka miesięcy wydawano mniej więcej tyle banknotów, ile wynosiły koszty wojenne, t. j. mniej więcej 50—55 miljonów dziennie. teraz zaś bank wykazuje co tygodnia podwyższenie obiegu od 650 do 850 miljonów rubli, tak, że uzyskane owe 2 miljardy wystarczą zaledwie na kilka tygodni, tembardziej, że dochód z podatków podobno prawie zupełnie ustał, podczas, gdy pożyczka t. zw. wolnościowa doznała zupełnego niepowodzenia.

Wobec tak rozpaczliwego stanu finansów dalszy spadek rubla bardzo jest prawdopodobny, a deprecjacja ta także po ukończeniu wojny nie ustanie w zupełności. Łatwo sobie wyobrazić, jak olbrzymie wskutek tego poniesie straty majątek narodowy w Polsce, gdzie niestety znajduje się kilka setek miljonów rubli rosyjskich w obiegu.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wtorek 13 listopada Stanisława Kostki.

Wsch. sł. g. 7 m. 11 r. Zach. g. 4 m. 18.

— Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej. Przypominamy, że w dniu 13 listopada r. b. (dzisiaj) odbędzie się w Radomiu Zjazd P. M. S., dla wyboru Zarządu Okręgowego P. M. S. i omówienia związanych z tem kwestji.

Zjazd rozpocznie swe obrady o godzinie 10 i pół rano w gmachu przy ulicy Skaryszewskiej № 17, poprzedzi zaś Zjazd nabożeństwo, odprawione o godzinie 9 ej rano w kościele po-Bernardyńskim przez X. kanonika J. Rokosznego.

— Poranek artystyczny. Dnia 25-go listopada w Sali klubu Narodowego o g. 3 po południu odbędzie się poranek artystyczny młodzieży Szkolnej miejscowego Gimnazjum Filologicznego.

— Śpiew. Podczas nabożeństwa o g. 10 w kościele Marjackim, na chórze śpiewali artyści z teatru „Mirage". Niepospolitej siły głos prof. Baranowskiego w rozległej świątyni rozbrzmiewał wspaniale. Śpiewały również pp. Szymulska i Kosińska.

— Narady stróżów. W niedzielę ubiegłą w lokalu Rady Związków Zawodowych ziemi Radomskiej na ogólnem zebraniu stróżów radomskich postanowiono następujące żądania właścicielom nieruchomości:

„Wobec wzrastającej z dnia na dzień drożyzny i wycieńczenia i wobec wzrastającej śmiertelności, wskutek złego odżywiania się i warunków mieszkaniowych, Zarząd Związku Stróżów, stojąc na stanowisku obrony praw klasy pracującej na skutek uchwał wiecu stróżów w Radomiu w dniu 11 listopada 1917 r. żąda: 1) uznania Związku Zawodowego Stróżów i przyjmowanie przez Związek, 2) zmiany mieszkania na bardziej zdrowotne i wygodne, 3) podwyższenia pensji, 4) zniesienia prac dodatkowych bezpłatnie u właśc. domu, 5) miotły i światło na koszt właśc. domu, 6) pomocy do napędzania wody w rezerwoary.

Za mogące wyniknąć skutki ohmowy powyższych żądań (np. strajk) Zarząd nieodpowiada.

— Niesumienny klijent. Mamy do zanotowania fakt, który zaszedł w sobotę w Kasie Przemysłowców. Oto do kasjera zgłosił się ktoś z propozycją zamiany stu rubli na drobniejsze, przyczem wręczył banknot zupełnie dobry. Kasjer zgodził się chętnie zamiany dopełnić, jednocześnie jednak zajęto go sprawą jakiejś innej wypłaty, przyczem była mowa o 500 rublach. Chcąc załatwić pierwszego klijenta, a mając w myśli cyfrę ostatnio usłyszaną kasjer wypcał wymieniającemu sturublówkę 500 rb. Jegomość ów pieniądze, któremu się nienależały spokojnie zabrał i wyszedł, gdy pomyłka została spostrzeżoną, już go znaleźć nie było można. Być może, że jest to człowiek uczciwy, który machinalnie wziął pięć paczek za jedną i gdy spostrzeże pomyłkę, nie będzie chciał czynić krzywdy

urzędnikowi, który będzie musiał stratę pokryć z własnej kieszeni.

— **Wśród spekulantów.** Z Warszawy donoszą:

W przeciągu ubiegłego tygodnia nastąpił istny przewrót w handlu kolonialnym na czarnej giełdzie. Ustały wszelkie tranzakcje, a pasak pękł niemal na całej linji... Za pud cykorji, który kosztował już 110 mk., żądają tylko 90 mk. Cena funta herbaty, wynosząca już 50 mk. spadła na 42 mk. 50 fen., przyczem jest tendencja dalszego spadku. I sacharyna zaczęła spadać onegdaj. Kilo kosztuje 50 mk. Podobnież spadają ceny różnych innych artykułów.

Niewątpliwie ważną w tym spadku cen rolę odgrywają pogłoski pokojowe, oby wzrószyły one jaknajprędzej i radomskich paskarzy.

— **Orgja papierowa.** W ostatnich czasach papier doszedł do cen niebywałych, co w pierwszym rzędzie wywołać musiało znaczne podrożenie cen książki i osłabienie i tak już niezbyt intensywnego naszego ruchu wydawniczego. Naturalnie mamy tu znowu do czynienia ze spekulacją czelną i nie przebierającą w środkach. Okazało się, że kolosalne zapasy papieru przedwojennego istniały jeszcze do tej pory. Cena wysoka była tedy nieusprawiedliwioną i sztucznie wyśrubowaną przez nieuczciwych wyzyskiwaczy. W spekulacji papierem brali często udział ludzie nic z nim nie mający wspólnego. Tylko niewielu księgarzom i zakładom drukarskim udało się zaopatrzyć w większe zapasy, Inni, chcąc wydawać, muszą płacić olbrzymi haracz.

Tak więc obecnie wydawnictwa gwiazdkowe ukażą się w nader skąpej liczbie. Książka stanie się zjawiskiem coraz rzadszem.

Z ziemi Radomskiej.

Ze Staszowa. (Kor. wł. „Gaz. Rad") Rada miasta Staszowa na posiedzeniu w dniu 6.XI. jednomyślnie uchwaliła wysłać adres tej treści: *„Do Najjaśniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Warszawie. Rada miasta Staszowa, witając z żywą radością wieści o intromisji Rady Redencyjnej, widzi w tym doniosłym epokowym fakcie stanowczy krok na drodze do urzeczywistnienia najgorętszych pragnień narodu stworzenia silnego, zjednoczonego, niepodległego państwa polskiego, a zdając sobie sprawę z powagi i ważności chwili dziejowej, składa należny hołd najwyższej reprezentacji prawowitej Władzy Państwowej Polskiej"*.

Z KRAJU.

Otwarcie politechniki w Warszawie. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą.

Wielką salę pawilonu fizycznego szczelnie zapełniła zaproszona publika.

Po zagajeniu zebrania przez rektora, pierwszy przemówił przewodniczący Departamentu oświaty, Mikułowski-Pomorski, i zwracając się do młodzieży politechniki, mówił o zadaniach przyszłych techników, inżynierów polskich, na barkach których spoczywa przyszłość wielkiego przemysłu, tej dźwigni dobrobytu państwowego i narodowego.

Drugim mówcą był rektor Patschke który podkreślił współudział senatu z pracą studentów politechniki.

Wreszcie prof. Sperl zdał szczegółowe sprawozdanie z działalności uczelni w ciągu ostatnich dwóch lat jej istnienia.

Uroczystość zakończyła imatrykulacja 50 nowowstępujących studentów, poczem chór akademicki odśpiewał „Gaudamus" i wiwat na cześć rektora politechniki.

„Pogotowie Wojenne Kobiet Polskich". W warszawskim „Głosie" czytamy następujące oświadczenie:

„Wobec istnienia organizacji, zwących się Ligą Kobiet, a działających na szkodę Wojska Polskiego i uchwalających pogardę i potępienie" dla Legjonistów, którzy Ojczyźnie na wierność przysięgali — Warszawska Liga Kobiet Pogotowia Wojennego, (Wareczka 11, Nowogrodzka 39), jakkolwiek dała organizacji całej pierwszą inicjatywę, ustawę i firmę—dzisiaj chcąc uniknąć uwłaczających jej pomyłek—postanowiła zmienić swą nazwę. Odtąd nazywać się będzie „Pogotowiem Wojennem Kobiet Polskich".

Julja Adamowiczówna, Zofja Bogórska, dr. Teresa Ciszkiewiczowa, Iza Moszczeńska, Ludwika Zawadzka.

W apartamentach króla Stanisława Augusta. Z Warszawy donoszą:

Intendent Gabinetu Cywilnego hr. Łubieński, wspólnie z prof. Skórewiczem, kuratorem Zamku, pracują już obecnie nad przygotowaniem apartamentów, przeznaczonych dla członków Najdostojszej Rady Regencyjnej.

Najdostojniesza Rada Regencyjna zajmie wysoce pamiątkowe ubikacje, a mianowicie pokoje i salony króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które przez cały czas okupacji nie były zajęte przez władze niemieckie

Masowe podania żydów warszawskich o zmianę nazwiska. Wedle wiadomości nadeszłych w Warszawy rozpoczął się w nader licznych kołach inteligencji żydowskiej ruch, zmierzający do zastąpienia obcobrzmiących nazwisk na polskie.

W podaniach skierowanych do Rady Regencyjnej proszą zamierzają o pozwolenie na zmianę nazwisk, motywując prośbę swą tem, że jako obywatele Polski nie chcą się brzmieniem nazwiska odrożniać od innych obywateli Polaków.

Roboty około pałacu Staszica w Warszawie raźno naprzód postępują. Coraz szybciej znika obrzydliwa majolika rosyjska, która tak długo szpeciła ten piękny gmach. Miejmy nadzieję, że w lepszych czasach odzyska on dawną czcigodną postać i archaicznym wdziękiem przemówi do nas fronton ze stylowymi kolumnami. Niestety prace tego rodzaju spotykają się niezawsze z zadowoleniem naszej publiczności, któ ra patrzy na wszystko przez żołądek.

Z Departamentu Oświaty. W celu rozciągnięcia kontroli i nadzoru nad szkolnictwem średniem, poznania jego stanu i podniesienia jego poziomu ustanawia się urząd wizytatorów szkół średnich Królestwa Polskiego. Na stanowiska wizytatorów szkół średnich Królestwa Polskiego powołano pp.: Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, Józefa Grodeckiego, Kazimierza Morawskiego, Bogdana Nawroczyńskiego i Kazimierza Woycickiego.

TELEGRAMY.

Wojna domowa w Rosji.

Wiedeń. (BK) Jak okropny zamęt zapanował wewnątrz Rosji, o tem dają najlepsze pojęcie wezwania, jakie do społeczeństwa i wojska wysyła Kereński i jego stronincy. Kereński wysłał do Petersburga następujący rozkaz:

„Ja, prezydent ministrów Tymcz. Rządu oraz głównodowodzący całej zbrojnej siły rosyjskiej rozkazuję wszystkim wojskom okręgu wojennego petersburskiego odłączyć się od zdrajców Ojczyzny Nie wolno tym wojskom ani na chwilę. zapominać, że mają wypełnić swój obowiązek.

Kerenskij w Moskwie.

Genewa. Dzienniki francuskie donoszą z Londynu, że Kierenskij przybył podobno do Moskwy.

Rządy rad robotniczo-żołnierskich

Bazylea. Ag. Havasa donosi z Petersburga: W wielu miejscowościach władze przechodzą w ręce rewolucyjnych rad robotniczo żołnierskich.

Armja rosyjska nie istnieje

Genewa. „Libre Parole" donosi z Petersburga: Na jednym z zebrań oficerów garnizonu petersburskiego powzięto rezolucję, konstatującą, że w istocie nie istnieje już armja rosyjska, ani jakikolwiek autorytet dowódców, i że w każdym razie armja w warunkach obecnych niezdolna jest do bronienia ojczyzny. Fakt ten należy sobie uświadomić dokładnie dla wykluczenia wszelkich możliwych złudzeń.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.